Rocznik II. 1 Kwiecień 1928 r. Zeszyt 8.

Szkoła Zawodowa

Miesięcznik

poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ

Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych

Stowarzyszenie zapisane

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Krąkowski.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Górna Wilda 77/79
Konto w P. K. O. Poznań nr. 207 460.

Nakładca: Stow. Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych
Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Tow. Akc., ulica Pocztowa 9

PRZEDPŁATA:
DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BEZPŁATNIE
PRENUMERATA KWARTALNA 3,— ZŁ.,
PÓŁROCZNA 5,50 ZŁ., ROCZNA 10,— ZŁ.
ZESZYT POJEDYŃCZY 1,— ZŁ.

Redakcja „Szkoły Zawodowej" podaje do uprzejmej wiadomości P. T. Władz Szkolnych, Zarządów Miast i Organizacyj Rzemieślniczych i Przemysłowych, rozpisujących konkursy na posady kierowników i nauczycieli szkół zawodowych, że ogłoszenia te umieszcza **bezpłatnie**.

TREŚĆ:

NAKŁADCA I WYDAWCA:
STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE.
WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
PREZES: FR. OBER, SEKRETARZ: A. STANISZEWSKI
SKARBNIK: B. DOBROGOWSKI.
SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Stan obecny i zadania szkół rzemieślniczo-przemysłowych.*)

Sprawy szkolne od samego zarania samoistnego bytu naszej Ojczyzny, należą do zagadnień, którym społeczeństwo poświęca dużo uwagi. Nie wszystkie jednak działy szkolnictwa cieszą się jednakowem zainteresowaniem społeczeństwa. Zainteresowanie to poszło przedewszystkiem w kierunku szkolnictwa powszechnego i średniego ogólnokształcącego, znacznie zaś później społeczeństwo zwróciło uwagę na szkolnictwo zawodowe.

Obecnie prasa coraz więcej poświęca uwagi szkolnictwu zawodowemu i coraz szerzej omawia sprawy związane z tym działem szkolnictwa.

Samorządy miejskie i wiejskie, instytucje oświatowe i inne, które przedtem popierały przedewszystkiem szkolnictwo ogólnokształcące i dążyły do otwierania gimnazjów, obecnie zwróciły się w kierunku szkolnictwa zawodowego i wykazują tu znaczną inicjatywę.

Z każdym rokiem wreszcie wzrasta liczba młodzieży, garnącej się do szkoły zawodowej, przyczem poziom wykształcenia ogólnego tej młodzieży jest coraz wyższy.

Podkreślając te wszystkie tak dodatnie objawy, należy zwrot ten w zapatrywaniach społeczeństwa powitać z wielkiem uznaniem.

Dają się słyszeć głosy, że rzemiosło polskie upada, że nasze wyroby rzemieślnicze ustępują zagranicznym, nie mogą konkurować z niemi ani pod względem wykonania, ani pod względem artystycznym, wreszcie nie wytrzymują konkurencji i pod względem ceny.

Istotnie stan rzemiosła polskiego pozostawia wiele do życzenia. Obowiązkiem więc naszym jest podjęcie z całą energją akcji, zmierzającej do ponownego zdobycia przez rzemiosło polskie tego wybitnego stanowiska, które przedtem ono

---

*) Odczyt wygłoszony przez Radjo w Warszawie w dniu 8 lutego 1928 r. przez p. inż. B. Krzywobłockiego, naczelnika Wydziału szkół rzemieślniczo-przemysłowych i zawodowych dokształcających w Ministerstwie W. R. i O. P.

zajmowało. Musimy zatem dążyć ku podniesieniu jakości jego wyrobów i uzdolnić rzemieślnika polskiego do zwycięskiego współzawodnictwa z zagranicą.

Jednym ze środków, prowadzących do tego celu, jest podniesienie wiedzy ogólnej i zawodowej rzemieślnika do poziomu odpowiadającego spółczesnym wymogom gospodarczym oraz stosowne wzmożenie jego zdolności wytwórczej.

Służą ku temu szkoły zawodowe dla młodzieży rzemieślniczej i odpowiednie kursy dla czeladników i mistrzów.

Przystępując do omówienia sprawy kształcenia młodzieży rzemieślniczej w szkole zawodowej, nie mogę pominąć faktu, że jeszcze dotychczas utrzymuje się w świecie rzemieślniczym zdanie, iż najodpowiedniejszą, bodaj jedynie celową formą kształcenia jest dokształcanie w odpowiednich szkołach młodzieży terminującej w zakładach rzemieślniczych. Ponieważ jednak w szkole rzemieślniczo-przemysłowej odbywa się całodzienna nauka praktyczna rzemiosła i nauka teorji w celowo zorganizowanym i spółcześnie urządzonym zakładzie naukowym, wskutek czego szkoła tego typu przewyższa metodami i osiągniętemi wynikami pracy kształcenie rzemieślnika u mistrza, częstokroć nie stojącego na należytym poziomie i w warunkach również często wcale nie odpowiadających spółczesnym urządzeniom i wymaganiom, — należy uznać ten sposób kształcenia za lepszy i więcej celowy.

Jednakże ze względu na wysokie koszty urządzenia i prowadzenia szkół rzemieślniczo-przemysłowych, liczba tych szkół musi pozostać dosyć ograniczoną. Ogólna liczba uczącej się obecnie w tych szkołach młodzieży (11.000) nie będzie wzrastała z taką szybkością, jak dotychczas, a nawet zapewne w najbliższej przyszłości tylko nieznacznie wzrośnie. Liczba to wobec 200.000 młodocianych, pracujących w rzemiośle i przemyśle stanowi i nadal stanowić będzie tylko nieznaczny ułamek. Wobec czego Państwo i społeczeństwo musi z całą energją dążyć ku zapewnieniu dla tej wielkiej rzeszy uczniów rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych szkoły zawodowej dokształcającej i postawieniu tej szkoły na jaknajwyższym poziomie. To zagadnienie będzie stanowić treść mego następnego odczytu.

Związana z tem zagadnieniem sprawa dokształcania czeladników i mistrzów zasługuje również w pełni na poświęcenie jej osobnego odczytu.

Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa ma na celu kształcenie młodzieży w pewnym określonym zawodzie przedewszystkiem praktycznie, a również i teoretycznie, przyczem

podstawą wychowawczą i kształcącą w takiej szkole jest praca ręczna w warsztatach.

Podbudową szkoły rzemieślniczo-przemysłowej jest szkoła powszechna, nie koniecznie najwyższego stopnia organizacyjnego. Do szkoły rzemieślniczo-przemysłowej przyjmowana jest młodzież co najmniej w wieku lat 14 po zadość uczynieniu przez nią obowiązkowi szkolnemu.

Przy wstępowaniu do szkoły rzemieślniczo-przemysłowej od kandydatów wymagane jest świadectwo z ukończenia przynajmniej 5 klas szkoły powszechnej siedmioklasowej lub równoznaczne; w tych miejscowościach, gdzie ogół młodzieży, zgłaszającej się do szkoły posiada przygotowanie niższe od wymaganego, są otwierane klasy przygotowawcze. Naogół jednak cenzus wstępujących do szkół rzemieślniczo-przemysłowych jest wyższy od zasadniczego i obecnie jest już cały szereg szkół, których uczniowie mają ukończonych 6 lub 7 klas siedmioklasowej szkoły powszechnej. Kandydaci obowiązkowo poddawani są badaniom lekarskim i w razie potrzeby egzaminowi sprawdzającemu. Poza tem od przyszłego roku szkolnego (narazie w większych miastach, posiadających pracownie psychotechnicze) kandydaci będą poddawani badaniom psychotechnicznym, a to ze względu na ekonomję społeczną, aby kształcić zawodowo tylko jednostki, odpowiednio uzdolnione jak pod względem intelektualnym tak i pod względem przydatności fizycznej i psychicznej do pewnego określonego zawodu.

Szkoły rzemieślniczo-przemysłowe są nietylko najrozmaitszych typów pod względem zawodu, którego się w nich naucza, ale też i pod względem czasu trwania nauki, rodzaju i charakteru pracy warsztatowej uczniów, stosunku liczby godzin pracy warsztatowej do liczby godzin nauki teoretycznej i t. p.

Ze względu na to, że trzyletnie terminowanie ucznia u majstra można uznać do pewnego stopnia za wystarczające do zdobycia przez ucznia dostatecznej znajomości i sprawności w pracy warsztatowej — okres trzyletni nauki został przyjęty i w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych. Jednakże są szkoły, które mają kurs 4-letni, są znowuż szkoły posiadające kurs tylko 2-letni.

Szkoły różnią się podobnież i pod względem liczby godzin, przeznaczonych na naukę teoretyczną. Poza tem, gdy jedne szkoły mają za zadanie dostarczanie odpowiednich pracowników w rękodziele, inne dostarczają wykwalifikowanych rzemieślników i robotników do mniejszych lub większych przedsiębiorstw przemysłwych.

Jak z powyższego widać, zadania i typy szkół są bardzo różne. Nie mogę nie podnieść tutaj, jak duże znaczenie mają szkoły, tak zwane, fabryczne, organizowane i utrzymywane przez oddzielne fabryki lub kompleksy fabryk. W tych szkołach, rozpowszechnionych zwłaszcza zagranicą (w Niemczech, Francji, Belgji, Ameryce), uczniowie pobierają naukę od inżynierów i majstrów fabrycznych, to jest od ludzi, którzy pracują stale w przemyśle, i którzy, dzięki temu, potrafią ująć wszystkie zagadnienia praktyczne oraz zwracają głównie uwagę na zagadnienia, z któremi uczniowie będą się spotykać później w swej pracy na tejże fabryce.

Uczniowie pracują w warsztatach, wydzielonych zwykle do nauki na terenie fabrycznym, otrzymują przytem roboty, wydzielone z warsztatów fabrycznych.

Dzięki właśnie takiemu spółżyciu fabryki ze szkołą wytwarza się w szkole odrazu atmosfera fabryczna, uczeń żżywa się od początku z ruchem fabrycznym, z życiem i wytwórczością przemysłową i staje się jakby jednym z kółek dużego i skomplikowanego mechanizmu, jakim jest zakład przemysłowy. Szkół tego typu jest u nas jeszcze niewiele, w każdym razie liczba ich wzrasta, istniejące zaś coraz lepiej się rozwijają.

Fakt, że przemysł przygotowuje obecnie wykwalifikowane kadry robotników i rzemieślników nie drogą terminowania, jak to dotychczas się robiło, lecz drogą kształcenia młodzieży w odpowiednio urządzonych szkołach rzemieślniczo-fabrycznych — jest wymownym dowodem wyższości właśnie tego sposobu kształcenia.

We wszystkich szkołach rzemieślniczo-przemysłowych nauka trwa po 46 godzin tygodniowo. Z tych 46 godzin w szkołach, mających za zadanie przygotowanie rzemieślników do mniejszych i większych przedsiębiorstw przemysłowych, przeznacza się w I kl. na pracę w warsztatach — 24 godziny, na lekcje teoretyczne 22 godz., w II kl. na pracę w warsztatach 28 godzin, na lekcje — 18 godzin, w klasie III na pracę w warsztatach 32 godzin, na lekcje — 14 godzin. Jak z powyższego widać, liczba godzin przeznaczonych na pracę w warsztatach, znacznie przewyższa liczbę godzin przeznaczonych na zajęcia teoretyczne, i liczba ta wzrasta z każdą następną klasą; dzięki temu są dnie w tygodniu, w których uczniowie pracują w warsztatach pełnych 8 godzin. Do tego jeszcze trzeba dodać, że cały miesiąc czerwiec i pierwsza dekada lipca jest przeznaczona wyłącznie na pracę w warsztatach i zajęć teoretycznych w tym czasie niema.

Program pracy warsztatowej jest tak ułożony, aby uczeń w ciągu 3-ch lat nauki miał minimum 3500 godzin pracy warsztatowej. To właśnie celowo wyzyskane minimum gwarantuje uzyskanie przez ucznia należytej wprawy, sprawności i uzdolnienia zawodowego.

Z poczesnego miejsca, jakie zajmuje w rozkładzie godzin szkoły rzemieślniczo-przemysłowej praca w warsztatach szkolnych, widać, jak dużo uwagi przykłada się do tej pracy. Dąży się do tego, aby szkoły rzemieślniczo-przemysłowe posiadały wzorowe warsztaty z odpowiedniem urządzeniem technicznem oraz, aby praca w tych warsztatach była jak najwięcej zbliżona do pracy w przemysłowym lub rękodzielniczym warsztacie, w którym później będzie absolwent szkoły pracował. Z tego powodu ogromną wagę przywiązuje się do pracy uczniów w zorganizowanych na naukowych podstawach i spółcześnie urządzonych warsztatach i do doskonałego pod względem metodycznym nauczania. Uczeń w warsztacie zapoznaje się nietylko ze sposobem wyrabiania pojedyńczych przedmiotów lecz i z metodami ich serjowego wytwarzania.

Przy pracy w warsztatach uczeń już od samego początku zapoznaje się z materjałem i różnemi sposobami jego obróbki, a nadto zmuszony jest do jak najlepszego, w jak najkrótszym czasie wykończania przedmiotów (tak zw. fuszerki nie toleruje się) i do kalkulowania. Chodzi bowiem w szkole o to, aby uczniowie nietylko nauczyli się normalnej kalkulacji, lecz również. by na własnym przykładzie widzieli, że tylko dobra, racjonalnie obmyślona i zorganizowana praca, wykonana w odpowiednio krótkim czasie da możność otrzymania wyrobu dobrego i w takiej cenie, żeby można było wytrzymać konkurencję.

Muszę przytem zaznaczyć, że praca w warsztatach szkolnych jednego nawet typu nie idzie według jakiegoś ustalonego szablonu, lecz w zależności od daleko posuniętej specjalizacji wytwórczości. Więc naprzykład: wśród szkół ślusarskich są szkoły specjalizujące się w kierunku wyrobu narzędzi rolniczych, wyrobu pomp i narzędzi pożarniczych, wyrobu i naprawy maszyn włókienniczych i t. p. Wyrabiane w warsztatach przedmioty szkoła stara się ulokować na rynku, gdyż i względy pedagogiczne i czysto gospodarcze zmuszają do tego. Wyroby te jednak nie stanowią i nie mogą stanowić konkurencji rzemiosłu i przemysłowi, z tego powodu, że nie wyrabia się tych przedmiotów w dużej ilości, że sprzedawane są z reguły po cenach rynkowych oraz, że głównie wyrabia się przedmioty nie wyrabiane w kraju, aby oprócz

tego tym sposobem utorować drogę dla nowych działów rzemiosła i przemysłu.

Celem dania uczniom podstaw teoretycznych dla pracy warsztatowej, program szkoły rzemieślniczo-przemyłowej, jak już wyżej wspomniałem, przewiduje i lekcje teoretyczne. Liczba przedmiotów i godzin na nie poświęconych, ze względu na ogromną przewagę i znaczenie pracy warsztatowej, jest stosunkowo niewielka; aby jednak dać uczniom niezbędne minimum wiedzy teoretycznej i celowo wyzyskać krótki czas na nie przeznaczony, należało ograniczyć się w wyborze przedmiotów do najniezbędniejszych, przyczem nawet te najniezbędniejsze przedmioty, ze względu na niewielką liczbę, godzin, muszą być nauczane w postaci bardzo skoncentrowanej z ominięciem wszelkich mniej ważnych szczegółów.

Z 54 godzin, przeznaczonych we wszystkich trzech klasach na naukę teoretyczną, na naukę przedmiotów t. zw. ogólnokształcących przeznaczono razem zaledwie 22 godziny, na przedmioty zawodowe 32 godziny.

Z przedmiotów ogólnokształcących w szkole rzemieślniczo-przemysłowej są uwzględnione: religja, język polski, rachunki, higjena i nauka o Polsce.

Nauka języka polskiego nie jest prowadzona tak, jak w szkołach ogólnokształcących, więc nie jest to dalszy ciąg nauki języka polskiego w szkole powszechnej, lecz przedewszystkiem zwraca się uwagę na ugruntowanie nabytych w szkole ogólnokształcącej wiadomości w kierunku utrwalenia w uczniach umiejętności jasnego, logicznego i prawidłowego wyrażania swych myśli w słowie i piśmie. Na tem trzeba w szkole rzemieślniczo-przemysłowej poprzestać, bo na systematyczną naukę składni, czy też literatury polskiej niema czasu, a potrzeba dodać, że w godzinach przeznaczonych na naukę języka polskiego trzeba jeszcze nauczyć ucznia korespondencji ogólnej i handlowej, tak ważnych pomocniczych dla nich przedmiotów w ich przyszłej pracy zawodowej.

Też samo można powiedzieć i o rachunkowości. Tutaj przedewszystkiem zwraca się uwagę na pogłębianie i rozszerzenie wiadomości, przyniesionych z tego przedmiotu przez ucznia ze szkoły ogólnokształcącej, przyczem traktuje się ten przedmiot przedewszystkiem z punktu widzenia przemysłowego, więc jako rachunki przemysłowe. Oprócz tego łącznie z rachunkami przechodzi się w szkole rachunkowość (księgowość) w zakresie potrzebnym rzemieślnikowi oraz zasady racjonalnej kalkulacji.

Nauka o Polsce obejmuje cały szereg wiadomości, potrzebnych rzemieślnikowi, jak: krajoznawstwo, wiadomości z geografji gospodarczej, a nadto nawet wiadomości z historji Polski, poza tem wiadomości z nauki o ustroju Polski, z prawoznawstwa przemysłowego i rzemieślniczego.

Wreszcie do grupy przedmiotów ogólnokształcących należy również higjena.

Nauka higjeny obejmuje zasady higjeny ogólnej, społecznej, zawodowej i wiadomości z ratownictwa.

Wszystkie powyżej wymienione ogólnokształcące przedmioty, dzięki dostosowaniu do potrzeb. zawodowych ucznia, nabierają w pewnym stopniu cech przedmiotów zowodowych.

Grupa przedmiotów zawodowych obejmuje w szkole: rysunek odręczny i szkicowanie, kreślenie geometryczne łącznie z nauką geometrji i nauką rzutowania, kreślenie zowodowe, materjałoznawstwo ogólne i specjalne, podstawowe wiadomości z chemji, wstępne z fizyki, fizyka, przemysłowa, technologja zawodowa, kalkulacja zawodowa i wiadomości z dziedziny organizacji warsztatowej. Na przedmioty rysunkowe przeznacza się w szkołach ślusarskich i stolarskich od 16—18 godzin tygodniowo we wszystkich 3 klasach.

Zadaniem nauki rysunku w szkole rzemieślniczo-przemysłowej jest, aby uczeń nauczył się sam wykonywać rysunek oraz, aby mógł rozumieć otrzymane rysunki i potrafił według nich wykonać obstalunek.

Inne przedmioty zawodowe dążą ku temu, aby uczeń zdawał sobie sprawę ze zjawisk fizycznych i chemicznych, zachodzących w związku z jego pracą zawodową, aby zapoznał się z materjałem, przez niego obrabianym, z jego właściwościami i cechami, posiadł wiadomości dostateczne z kalkulacji i otrzymał podstawy teorji zawodu, któremu się poświęcił.

Wyżej podany program nauki jest zasadniczy. Różnie jednak jest traktowany w zależności od typu i charakteru szkoły. Odchylenia te są nawet bardzo znaczne. W związku z tem, rzecz zrozumiała, i nauka rysunku jest inaczej traktowana w szkole stolarskiej, inaczej w ślusarskiej, a znowu inaczej w szkole koszykarskiej, czy też krawieckiej. Wreszcie w szkołach zdobniczych, rzeźbiarskich, zabawkarskich i t. p., nauka rysunku nabiera charakteru rysunku artystycznego (sztuka stosowana), oprócz tego w szkołach tego rodzaju wprowadzone są przedmioty ściśle związane z potrzebami tej szkoły, więc nauka form architektonicznych, wiadomości

z historji sztuki stosowanej (przytem brany jest pod uwagę dział, któremu poświęcona jest szkoła lub jej wydział).

Jak widać z powyższego, szkoła rzemieślniczo-przemysłowa jest traktowana jako organizm żywy, ściśle dostosowany do wymogów życia.

Treść szkoły — program — nie jest zamknięty w formy skostniałe, lecz przeciwnie jest b. rozciągły i w szczegółach, a nawet w ważniejszych punktach — różnorodny.

Ciągłą troską władz szkolnych jest ulepszanie i ustawiczne w związku z rozwojem techniki doskonalenie urządzeń warsztatowych, tego stosu pacieżowego szkoły.

Jednocześnie dokłada się wszelkich starań, żeby i personel nauczycielski i instruktorski wciąż się doskonalił w obranym przez siebie zawodzie, do czego służą perjodycznie urządzane kursy, zaznajmiające ich z najnowszemi postępami techniki, dotyczącemi poszczególnych gałęzi rzemiosła.

Łącznie ze zwrostem zainteresowania się szkołami rzemieślniczo-przemysłowemi idzie w przyspieszonym tempie i rozwój tych szkół, chociaż szkoły te rozwijały się niemniej szybko wtedy, kiedy panował w stosunku do tych szkół indeferentyzm społeczeństwa.

Obecnie istniejące szkoły już nie są w stanie zmieścić zgłaszającej się do niej młodzieży.

Na początku roku szkolnego bieżącego zgłosiło się do szkół rzemieślniczo-przemysłowych 8000 młodzieży, a można było przyjąć zaledwie około 5000.

W roku 1914 na całym obszarze Rzeczypospolitej było wszystkiego 34 szkoły, i w roku 1918/19 — 43 szkoły, w roku 1921/22 — było 52 szkoły o 4089 uczniach, w roku bieżącym jest już 96 szkół i zgórą 11.000 uczniów. Trzeba zaznaczyć, że szkoły zwykle składają się z kilku odrębnych wydziałów, stanowiących jakby odrębne szkoły, i posiadających oddzielne warsztaty, poświęcone nauczaniu poszczególnych rzemiosł. Otóż tych wydziałów, w r. 1921/22 było w 52 szkołach 110. Obecnie w 96 szkołach jest ich 220.

Absolwenci szkół rzemieślniczo-przemysłowych w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem po ukończeniu szkoły zdają egzaminy czeladnicze przed specjalnemi, utworzonemi przy szkołach lub przy Izbach rzemieślniczych, komisjami.

Obecnie jeszcze nie dla wszystkich gałęzi rzemiosł i przemysłu dało się utworzyć szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, względnie wydziały przy szkołach, w każdym razie w szko-

lach tych naucza się już obecnie 42 różnych działów techniki przemysłowej i rzemiosł.

Najwięcej jest szkół ślusarskich i drzewnych, co odpowiada rozwojowi w kraju rzemiosła i przemysłu, związanego z żelazem i drzewem.

Celem uwzględnienia niektórych rzemiosł, pominiętych do tej pory w szkole, ma być w najbliższej przyszłości zorganizowana szkoła piekarska i kilka jeszcze innych, oprócz tego ma powstać szkoła krawiecka o wyższym poziomie, odpowiadająca akademjom krawieckim zagranicą.

Dalszy rozwój szkolnictwa rzemieślniczo-przemysłowego zapewniony będzie li tylko w tym wypadku, jeżeli szkoła zawodowa będzie emanacją życia przemysłowego i będzie z nim ściśle związana. Dlatego też Ministerstwo dąży do nawiązania ścisłego kontaktu szkół z rzemiosłem i przemysłem, mianowicie, aby nastąpiło wzajemne ich przenikanie się ideowe, żeby wytworzyła się kooperacja, zdążająca ku coraz lepszemu postawieniu nauki w szkole w ścisłem jej skoordynowaniu z wymogami życia rzemieślniczego i przemysłowego.

Dr. Marek Piekarski. Toruń.

O zbliżeniu szkół ogólnokształcących i zawodowych.[1]

Rozważania z okazji projektu ustawy o ustroju szkolnictwa.

Pedagogika i dydaktyka nie opierają się na niewzruszonych pewnikach, lecz na poglądach, wysnutych z rozważania, doświadczenia, tradycji a często i przypadku[2]). Wobec tego krytyczne rozpatrywanie wartości pedagogicznych i dydaktycznych jest nietylko dopuszczalne, ale zawsze pożądane.

Po wojnie powstał pęd do reform w różnych krajach, lecz wojna sama przez się nie wniosła nic nowego w zakres wychowania i kształcenia młodzieży, raczej tylko skróciła studja wielu jednostkom i obniżyła ich poziom. To skrócenie studjów wywołało wiele lamentów i obaw, choć było tylko tymczasowe. Godniejsze uwagi i ubolewania są stałe niedomagania szkolnictwa. Chorobliwy rozrost materjału dydaktycznego na niekorzyść wartości wychowawczych prowadzi do

---

[1]) Artykuł, zamieszczony w „Oświacie Polskiej" przedrukowujemy ze względu na ważność, aktualność i nowe ujęcie zagadnień w nim ujętych.

[2]) Oparcie pedagogiki na niewzruszonych zasadach nie udało się Herbartowi.

utraty drogą zapomnienia w życiu poszkolnem nadmiernie wydętej lecz nieutrwalonej wiedzy, co wpływa ujemnie na etykę i kulturę starszego społeczeństwa, a w przyszłości grozi coraz większą różnicą między wiedzą szkolną a jej pozostałością życiową i odpowiedniemi konsekwencjami kulturalno-moralnemi. Do naprawy i usunięcia tych ujemnych objawów należy dążyć wszelkiemi drogami, między innemi przez gruntowną zmianę stosunku szkół ogólnokształcących do zawodowych.

Ustrój szkolnictwa, chociaż w szczegółach naginany ustawicznie do rzeczywistości, to jednak w swym całokształcie, w podstawach swej organizacji odbiega od życia, a raczej nie postępuje za jego rozwojem i jego potrzebami. Szkolnictwo zawodowe upomina się coraz silniej o swoje prawa, a szkolnictwo ogólnokształcące, które rozpędziło się po wolnej drodze i wybiegło daleko naprzód, musi zatrzymać się w biegu i znaczną część drogi nietylko wąski skrawek ustąpić wykształceniu zawodowemu.

W innych krajach jest lepiej pod jednym względem, bo jest więcej szkół zawodowych, ale to mało. Spróbuję wykazać, że dla dobra i potrzeb ludzkości potrzeba więcej, mianowicie potrzeba przedłużyć nauczanie zawodowe kosztem kształcenia ogólnego, a właściwie zupełnie inaczej ułożyć stosunek szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Nie zaszkodzi przed dalszemi rozważaniami omówić króciutko obecny ustrój szkolnictwa, mianowicie jego podział na części i stosunek tych części do siebie, oraz ustalić znaczenie niektórych określeń, często używanych mniej lub więcej trafnie, a jednak nie ujętych w ścisłe ramy definicji lub przynajmniej charakterystyki. Przedewszystkiem sięgniemy do rozróżnienia celów wykształcenia w tym zakresie, jaki potrzebny do dalszych wywodów. Cele wykształcenia podzielimy na jednostkowe, społeczne i zawodowe. Podział ten chroma pod względem logicznym, bo jednostka, pracując dla społeczeństwa, zarabia na własne utrzymanie, więc cele zawodowe są z jednej strony jednostkowemi, z drugiej społecznemi, jednak ze względów praktycznych takie wyróżnienie jest uzasadnione i konieczne. Ponieważ wykształcenie jednostkowe łączy się z wychowaniem społecznem w szkołach ogólnokształcących, więc do wyodrębnienia w osobnym dziale szkół zostaje tylko wykształcenie zawodowe.

Co to jest wykształcenie ogólne a co zawodowe? Ustalić ścisłą granicę między temi dwoma odmianami trudno, zakresy tych pojęć w praktyce nietylko się stykają lecz także przenikają. Niestety, stykają się i przenikają za mało. Przede-

wszystkiem szkoły ogólnokształcące rozwijają umysł i charakter, ale trudno przypuścić, żeby szkoły zawodowe nie rozwijały przynajmniej częściowo tych samych czynników lub nie potrafiły ich rozwijać wydatniej, gdyby się tem zajęły i przejęły. Gdyby ktoś po ukończeniu szkoły powszechnej nauczył się doskonale i sumiennie robić buty, poznał różne odmiany ich wyrobu, umiał ze względu na branie miary trochę anatomji z higjeną i trochę geometrji, przeszedł historję szewstwa, geograficzno-handlowe warunki produkcji i zbytu, wreszcie drobny zakres towaroznawstwa (produkcja, odmiany i ceny skór oraz innych materjałów, przydatnych do robienia obuwia) i gdyby przestrzegał jakiegoś kodeksu etyki rzemieślniczej, rozwinąłby między innemi mniej lub więcej samodzielność i rozwój umysłowy i stałby się wartościowym członkiem społeczeństwa nietylko pod względem zawodowym. Wiedza, wyniesiona ze szkół ogólnokształcących, jest tylko rusztowaniem, po którem wznosi się budowa umysłu i ducha, po skończeniu budowy rusztowanie może nawet częściowo runąć, natomiast wykształcenie zawodowe jest samą budową i korzysta nietyle z materjału ile raczej z umiejętności budowania, nabytej w szkole ogólnokształcącej. Część wiedzy ogólnej, niestety, zbyt drobna zostaje w każdym razie na całe życie i staje się fundamentem wiedzy zawodowej, to znaczy, w szkole ogólnej zdobywa się już zarodek wykształcenia zawodowego.

Tu pora zastanowić się nad zjawiskiem, znanem powszechnie i uznanem za złe konieczne, z którem się nie walczy, bo wszelka walka jakoby z góry przegrana: Ogromną większość wiedzy, nabytej w szkole ogólnokształcącej, zapomina się w późniejszem życiu i to nawet bardzo wcześnie, bo przeciętnie po kilku latach. Uspakaja nas ta okoliczność, że tak się dzieje od niepamiętnych czasów, że tak widocznie być musi, że wiedza ogólna jest zasadniczo przeznaczona na rozprószenie.

Niezawsze jednak było takie przekonania teoretyków i praktyków wychowania. Niewątpliwie Szturm, Komeński i wielu innych wierzyli w utrwalenie w umysłach uczniów wiedzy przez siebie głoszonej, byli pewni, że ich metody w tym względzie są niezawodne. Taka wiara wydaje się nam naiwnem złudzeniem, a jednak sprawa utrwalenia wiedzy szkolnej zasługuje na bliższe rozpatrzenie. Dotąd nietylko nie wyczerpaliśmy wszystkich środków zaradzenia złemu, ale nawet tej sprawy nie poruszamy. Zapominanie poszkolne więc wcisnęło się jakby niepostrzeżenie, utrwaliło się i rozrasta się tem szerzej, im w obfitszą wiedzę wyposaża młodzież szkoła ogólnokształcąca. Czy z tego zjawiska nie należałoby

wyciągnąć innych konsekwencyj niż dotychczasowe? Jeżeli dorosły człowiek na lata swej dojrzałości i starości musi zapomnieć jakieś ¾ wiedzy, wyniesionej ze szkoły ogólnokształcącej, to zjawisko smutne, bo przecież przepada tu owoc kilkuletniego wysiłku. Trudno się z tem pogodzić, że wiedza, z której rozwinął się umysł, odpada jak skorupa z jaja, z którego wylęgło się kurczę, bo przecież ta wiedza jest sama w sobie cenna poza jej wartością rozwojową. Biorąc rzeczy po ludzku, na część strat z powodu zapomnienia wiedzy szkolnej jesteśmy i musimy być przygotowani, ale nadmierna wielkość jej straty nie powinna prowadzić do rezygnacji lecz do zastanowienia się i wniosków. Sprawa ta wydaje się ważniejsza niż mnóstwo drobiazgów, omawianych obszernie w pedagogice, dydaktyce i metodyce.

Jakie więc wnioski dadzą się wysnuć z tego faktu, że zaledwie cząstka wiadomości szkolnych zostaje nam na całe życie, a reszta przepada. Z przyczyn tego zjawiska wysnujemy właściwe wnioski. Przyczyną tak daleko posuniętego zapominania jest albo zły sposób nauczania, może źle obrany czas nauki, albo zbytnia obfitość wiadomości, może nie wszystkie wiadomości, podawane w szkole ogólnokształcącej, są wszystkim potrzebne, może zasady naukowej organizacji pracy przydadzą się do rozwiązania tego zagadnienia, może stratom zapobiegnie większa rozmaitość szkół ogólnokształcących o różnych podstawach rozwoju, może cele wykształcenia ogólnego wymagają rewizji, może należy dążyć do innej organizacji szkolnictwa, a mianowicie do innego ujęcia stosunku szkół ogólnych do zawodowych, a może wreszcie sytuacja jest beznadziejna: zapomnienie wiedzy szkolnej jest rzeczą normalną, nikomu szkody nie przynosi, byle spełniła rolę szczebla rozwoju umysłowego; ludzie obchodzą się bez zapomnianych wiadomości i nie martwią się ich stratą, większa czy mniejsza objętość zapomnianego nie stanowi różnicy, gdzie drzewo rąbią tam trzaski lecą, jednostka przeżyła już rozkosz samego zdobycia wiedzy, więc jej nadal niepotrzebna jako niestosowana praktycznie.

Odpowiedź na ostatnie pytania i wątpliwości wysuniemy na początek dalszych wywodów. Według psychologji zapominanie jest istotnie zjawiskiem normalnem, ale z drugiej strony umysł ma zdolność przypominania sobie w porę rzeczy potrzebnych i pożytecznych, a zupełne pogrążenie w niepamięci bez możności wskrzeszenia w umyśle dotyka tylko część zjawisk umysłowych. Jeśli ta część tyczy faktów mało ważnych, obojętnych, nawet przykrych lub szkodliwych, to ich zapom-

nienie jest nawet pożądane bo uprząta umysł dla wrażeń, wyobrażeń, uczuć i dążeń pożytecznych, dodatnich, miłych i potrzebnych. Inaczej się sprawa przedstawia, gdy idzie o zapominanie wiedzy szkolnej choćby tej ogólnej nie zawodowej, a więc rzekomo zbędnej. Tutaj należy wyzyskać naukę psychologji o utrwaleniu zjawisk duchowych dla zatrzymania w umyśle jak największej objętości wiedzy szkolnej na całe życie.

Stokroć protestuję przeciw poglądowi, według którego człowiek, który przeszedł przez kulturę w szkole, jest wystarczająco przesiąknięty tą kulturą i zatrata jej materjalnych podstaw tj. wiedzy ogólnej nie przyniesie mu szczerbku. Niewłaściwość takiego rozumowania uwydatnię przez przesądne ale trafne porównanie: o człowieku, który kąpał się starannie w młodości, nie powiemy, że jest czysty na całą resztę życia, choć kąpieli zaniechał. To prześliźnięcie się przez wiedzę szkolną i następne zapomnienie jej jest jednym z najważniejszych powodów braku zainteresowań etycznych, intelektualnych, artystycznych, społecznych w starszem społeczeństwie. Właściwie kultura prawdziwa w pełnym rozmiarze rozwija się jedynie w szkole, brak jej natomiast w życiu codziennem, społecznem, w domach, urzędach, w prasie i t. d. Poza szkołą chyba tylko prawdziwi twórcy i uczeni, kochający twórczość i pielęgnujący wiedzę dla jej wartości i użyteczności, nie dla ubocznych celów, są czynnikiem kulturalnym bez zastrzeżeń.

Im lepszy sposób tj. metoda nauczania, tem dłużej, dokładniej i obszerniej wiedza będzie zatrzymana w pamięci. Pod tym względem zarówno w szkolnictwie polskiem jak światowem postęp ogromny. Szczególną donisłość mają w tym względzie t. zw. ćwiczenia praktyczne, przeniesione właściwie okrężną drogą ze szkół zawodowych. Naogół jednak szkoła okazuje daleko większą pomysłość w zdobywaniu wiedzy, aniżeli w jej utrawalaniu. W tym kierunku jest nawet ciągłe obniżanie wymagań. W czasach starożytnych, średniowiecznych, w szkołach jezuickich utrwalanie wiedzy przez powtarzanie (repetitio est mater studiorum) stosowane było daleko więcej, ściślej i konsekwentniej niż w naszych czasach. Za mojej pamięci zniesione resztki egzaminów końcowych rocznych i półrocznych w szkołach ogólnokształcących, już przy egzaminie dojrzałości uznane zostało za dopuszczalne i normalne zapominanie choćby przeważnej części wiadomości z niewielu przedmiotów, kontrolowanych przy egzaminie dojrzałości, byle się ostała t. zw. dojrzałość umysłowa. To już jest wyraźna to-

lerancja zapominania wiadomości ogólnokształcących. Dlatego przy egzaminach dojrzałości słyszałem odpowiedzi eksternów średnio uzdolnionych pełniejsze, dokładniejsze, bogatsze w przykłady niż uczniów zwyczajnych. Wmyślając się w tę sprawę, pytamy się z niepokojem, czy szkolnictwo w tym kierunku nie stacza się po równi pochyłej. Gdy się stoczy jeszcze niżej, nastąpi konieczność urzeczywistnienia pomysłów, witanych dzisiaj z niechęcią a może nawet z oburzeniem. Skąd jednak pochodzi tak wczesne i tak wielostronne zapominanie? Z przesadnego stosowania poglądu, że wiedza ogólnokształcąca w przeważnej części przeznaczona na zapomnienie, o ile spełni swoje zadanie rozwojowe. Ucznia uważa się poniekąd za naczynie, przez które przepływa obfity strumień wiedzy, zatrzymując się tylko w nieznacznej ilości.

Psychologja uczy, że najłatwiej i najmocniej utrwalają się wiadomości, zdobyte w najwcześniejszym wieku, zatem przedłużanie studjów ogólnokształcących wychodzi na niekorzyść a skracanie na korzyść zapamiętania. Oczywiście w jednym lub w dwóch ostatnich latach wrażliwość umysłowa nie osłabnie do tego stopnia, aby to samo wywarło znaczniejszy wpływ na zapamiętanie, ale jeżeli się uwzględni, że w poprzednich latach pamięć została już znacznie „nasycona" zapamiętanie będzie trudniejsze, mniej pewne i mniej trwałe.

Również zmniejszenie zakresu wiedzy przyczyniłoby się w znacznej mierze do jej utrwalenia. Czy i w jakich granicach możliwa jest dążność do uszczuplenia wiadomości ogólnych w szkole ogólnokształcącej? Przed taką ostatecznością wzdryga się myśl każdego pedagoga. Jednak myśl człowieka wzdryga się także np. przed ucięciem nogi, a przecież lekarze dokonują takiej operacji dla ocalenia organizmu. Radykalnem lekarstwem byłoby zniesienie zupełne tej szkoły, której wiedzy się zapomina tj. średniej ogólnokształcącej, a zastąpienie jej takiemi szkołami, których wiedza zostaje na całe życie tj. zawodowemi i wyposażenie tych ostatnich w najważniejszą cząstkę wiedzy ogólnokształcącej, a przedewszystkiem w całkowity dorobek pedagogiczny, dydaktyczny i metodyczny. Jedynie szkoła powszechna ogólnokształcąca, której wiedza nie ulega rozprószeniu, chyba nieznacznie i zawiera to minimum, które istotnie musi zostać ogólnem, potrzebna i pożyteczna będzie na zawsze, choć ulegnie niejednej zmianie i naprawie. Myśl powyższa wydaje się dzisiaj potworna, a jednak wcześniej czy później, może wcześniej niż myślimy, wobec różnicowania warunków życia rozwój szkolnictwa dojdzie do takiego stadjum. Jeśli głębiej wnikniemy w istotę rzeczy, to

przyjdziemy do przekonania, że dzisiejsze gimnazja matematyczno-przyrodnicze są już częściowo szkołami zawodowemi, dlatego też one są świtem lepszych dni w szkolnictwie. Wprawdzie w chwili obecnej organizm szkolny nie jest zagrożony natychmiastową koniecznością tak radykalnej zmiany lub amputacji, ale motywów, uzasadniających potrzebę redukcji względnie odświeżenia materjału nauczania, znalazłoby się sporo. Mniej uczyć, a więcej nauczyć, oto naprawa szkoły.

Ciąg dalszy nastąpi.

Muzea Rzemieślniczo-Przemysłowe w Polsce.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO WE LWOWIE, ul. Hetmańska, l. 20. zawiera okazy przemysłu artystycznego, bibliotekę, salę wykładową.

Muzeum posiada wyroby metalowe, meble, zegary, dywany, ceramikę polską i obcą, okazy kościelne, sprzęty gdańskie, wyroby ludowe, kostjumy japońskie i t. d. Muzeum otwarte jest codziennie od godz. 10—14 z wyjątkiem poniedziałków. W niedzielę od godz. 10—13. Opłata wstępu do Muzeum wynosi od osoby 50 gr, — dla młodzieży szkolnej i wycieczek 25 gr.

Bibljoteka obejmuje 8 157 tomów z zakresu historji sztuki, kultury i przemysłu artystycznego. fotografji, rycin, malowideł i przezroczy. Czytelnia, posiadająca dwie sale, otwarta jest codziennie od godz. 10—13 i od 17—20 z wyjątkiem soboty, w niedzielę od godz. 10—13, dla młodzieży szkół zawodowych, rzemieślniczej, akademickiej, przedstawicieli nauki, artystów i t. d. Wstęp do Czytelni dla wszystkich wolny.

Przy Muzeum urządza się następujące kursy: 1) Kurs rysunków odręcznych i technicznych dla rzemieślników. 2) Kursy drobnego przemysłu artystycznego dla wszystkich i to: a) metaloplastyka, b) batik, c) papiery introligatorskie i okładki książkowe, d) zdobnictwo skórzane, e) zdobnictwo drzewne i plastyczne wypalanie oraz snycerstwo, f) modelowanie. Kursy odbywają się w godzinach wieczornych.

MUZEM PRZEMYSŁOWE IM. DRA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE, ul. Smoleńska 9. Z działalności tej instytucji zasługuje na szczególne podkreślenie utrzymanie własnej pracowni psychotechnicznej, znajdującej się pod kierownictwem pp. inż. dr. Biegeleisena i dr. Medyńskiego. Korzystając z kredytów państwowych, miejskich oraz samorządowych, została pracownia obecnie znacznie wzbogacona tekstami tak dla badań zbiorowych, jak i indywidualnych. W ostatnim roku sprawozdawczym przeprowadzono badania psychotechniczne nowo wstępujących uczniów Państwowej Szkoły Przemysłowej męskiej, oraz kandydatów do Krakowskiej Szkoły Rziemiosł. Poza tem przeprowadzone są stale badania uczniów rzemieślniczych tamtejszych burs. Na prośbę firmy „Elektrolux" przeprowadzono szereg badań kandydatów na akwizytorów wymienionej firmy. Wreszcie czynione są przygotowania z dyrekcją Krakowskiej Spółki Tramwajowej do zainstalowania aparatów dla badań motorowych.

Nadto w zrozumieniu potrzeby poradnictwa zawodowego i konieczności wyszkolenia odpowiednich sił fachowych, kierownictwo pracowni psychotechnicznej przystępuje w najbliższym czasie do zorganizowania kursów poradnictwa zawodowego, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla sfer nauczycielskich. Inicjatywę tę należy powitać z uznaniem, gdyż

wypełni ona tę dotkliwą lukę, jaką dotąd odczuwali zarówno rodzice, jak i młodzież. Kierownictwo tych kursów, które może się poszczycić odbyciem odpowiednich kursów zagranicą i zwiedzaniem najważniejszych pracowni psychotechnicznych i poradni zawodowych, daję najlepszą rękojmię, że kursy spełnią należycie swoje zadanie a uczestnicy tychże wyniosą bogate doświadczenia dla ich właściwego pola działania.

MUZEUM RZEMIOSŁ I SZTUKI STOSOWANEJ W WARSZAWIE, ul. Chmielna 42, przystępuje z wiosną b. r. do budowy własnego gmachu. Stanie on przy ul. Wawelskiej na terenie 12 000 m², a w swych rozmiarach i monumentalności będzie to jeden z najokazalszych gmachów m. st. Warszawy.

W gmachu tym mieścić się będą uczelnie rzemiosł i przemysłu artystycznego, zbiory historyczne, nowoczesne i dydaktyczne sztuki rzemieślniczej w Polsce, bibljoteka i czytelnia dzieł i czasopism sztuk zdobniczych dla publicznego użytku, oraz wielka hala wystawowa dla współczesnej twórczości przemysłu artystycznego.

Powstanie tak wspaniałego i potężnego gmachu będzie miało dla rozwoju rzemiosł i dla kraju pierwszorzędne znaczenie. By stanał się on żywym symbolem rzemiosła polskiego i świadczył o naszej potędze narodowej, przystąpić winni do akcji budowy Muzeum nietylko rzemiosło, lecz wszystkie zainteresowane czynniki.

Międzynarodowa Wystawa Prasy w Kolonji.

W dniu 10 maja r. b. zostanie otwarta w Kolonji nad Renem wielka Międzynarodowa Wystawa Prasy, na której wydawnictwa perjodyczne, a przedewszystkiem dzienniki całego świata przedstawią publiczności ze wszystkich krajów Europy, a przypuszczalnie także i Ameryki, obraz rozwoju tego najpotężniejszego może i najbardziej charakterystycznego dla czasów nowożytnych narzędzia demokracji, w najszerzej pojętem znaczeniu tego wyrazu.

Niewiadomo jeszcze, jakie przedsięwzięcie to przybierze rozmiary. Przypuszczać jednak trzeba, że przy znanym zmyśle organizacyjnym, właściwym Niemcom, i przy ich potężnych środkach rozległej reklamy, będzie to impreza poważna. W każdym razie prasa polska powinna być tam licznie reprezentowana.

Pokaz polski na Międzynarodowej Wystawie Prasy ma na celu zobrazować całokształt rozwoju i stanu obecnego prasy Rzeczypospolitej Polskiej oraz prasy polskiej, wydawanej zagranica, jako jednego z najważniejszych czynników życia polskiego, kulturalnego, społecznego, gospodarczego i politycznego, z uwzględnieniem najróżnorodniejszych przejawów wytwórczości prasowej i jej środków pomocniczych.

Na pokaz polski złożą się następujace działy: 1) Informacje o Polsce i o jej prasie. 2) Wydawnictwa prasowe. 3) Organizacje i instytucje prasowe. 4) Reklama prasowa. 5) Ustosunkowanie się prasy do: a) sztuki i grafiki, b) fotografji i kinematografji, c) radja, d) środków komunikacji, e) zagadnień życia. 6) Papiernictwo. 7) Osobliwości prasowe. 8) Kolportaż prasowy. 9) Czytelnia. 10) Piękne wydawnictwa.

Pierwszych dziewięć działów stanowi zamkniętą w sobie całość dziennikarsko-czaspiśmienniczą, które będzie umieszczone na wystawie jako osobny pokaz polski w pawilonie narodów, a dział dziesiąty będzie działem polskim w ogólnym międzynarodowym pokazie książki, umieszczonym w innym gmachu wystawowym.

Biuro informacyjne komitetu mieści się w siedzibie dyrekcji ajencji „Informacja Prasowa Polska“ w Warszawie, ul. Bracka nr. 5 (lokal Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich).

Szkolne bibljoteki dla młodzieży.

Niezmiernie niski poziom jakościowy i ilościowy czytelnictwa w Polsce oddawna niepokoił większość poważnie myślącego społeczeństwa. Zrozumiano nakoniec, że książka, widomy znak rozwoju intelektualnego i etycznego narodu, dotrzeć może do szerokich mas jedynie przez tych mas najmłodszych przedstawicieli — przez młodzież. Młodzież, która czyta wiele, kształci swój umysł, a dorósłszy, zapewnia sobie powodzenie w życiu i staje się oświeconą, a świadomą swej roli obywatelem kraju.

Niestety, w przytłaczającej większości młodzież nie ma książek do czytania. Ciężkie warunki ekonomiczne, które Polska przeżywa, nie pozwalają licznym rodzicom na kupno najtańszej nawet książki. Niski poziom umysłowy innych nie pozwala zrozumieć, że książka jest dla młodzieży tak niezbędną, jak woda, chleb, ubranie i dach nad głową.

Stan taki nie mógł trwać dłużej. Na wezwanie Ministerstwa W. R. i O. P. przystąpiły w ubiegłym roku Związek Księgarzy Polskich, samorządy i organizacje oświatowe do wytężonej akcji około zebrania na ten cel potrzebnych funduszów. Urządzono „miesiąc książki", który miał przez intensywną jej propagandę, ofiarność i różnorakie imprezy zdobyć fundusze dla Szkolnych Bibljotek. Wydawnictwo M. Arcta wydało nawet specjalny katalog książek, które powinny znaleźć się w każdej bibljotece szkolnej. Katalog ten ukazał się w dwóch wydaniach i został rozesłany w 40 000 egzemplarzy. Rezultaty tej zbiórki szczególnie pod względem finansowym były, jak na pierwszy raz, bynajmniej niemałe, gdyż wynosiły 1 006 873 zł 64 gr.

Mimo jednak zeszłorocznego „miesiąca książki" wiele jeszcze szkół istnieje bez Bibljotek. Należy więc na podstawie nabytego już doświadczenia i w tym roku przystąpić do urządzenia szeregu zbiórek i zabaw w celu wzmożenia propagandy. Miesiące marzec i kwiecień zawsze najlepiej nadawały się do tego rodzaju zamierzeń. Są to miesiące szkolne — pracy najbardziej „spokojnej". Jest to więc czas idealny do dokonania zbożnego dzieła i momentu tego nie wolno nam zmarnować.

Niech więc wszyscy, którym sprawa czytelnictwa młodzieży leży na sercu, a więc w pierwszym rzędzie rodzice i zawsze ofiarne nauczycielstwo, przystąpią do zbiórki na rzecz bibljotek. Niech porusza samorzady, niech zażądają wzmożonej akcji władz oświatowych i administracyjnych, niech organizują wspólnie z młodzieżą jak najwięcej imprez, z których dochód szedłby wyłącznie na bibljoteki.

Broszurkę „Szkolne Bibljoteki dla Młodzieży" wysyła bezpłatnie Księgarnia M. Arcta, Warszawa, Nowy Świat 35.

Ustawa o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych.

Dziennik Ustaw R. P. nr. 29 z dnia 14 marca przyniósł rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych. Osoby nauczające w szkołach zawodowych dzielą się na nauczycieli i instruktorów. Od nauczycieli i instruktorów w szkołach zawodowych wymagane są kwalifikacje, zależne od kategoryj szkół, w których nauczają, i od tego, czy uczą przedmiotów ogólno-kształcących, pomocniczych, zawodowych lub rysunku, czy też udzielają nauki zawodu.

Do przedmiotów ogólnokształcących zalicza się: religja, język polski, historja, geografja ogólna, krajoznawstwo, nauka obywatelstwa, gimna-

styka, śpiew i muzyka. Do przedmiotów pomocniczych zalicza się: matematyka, fizyka, chemja, języki obce, rachunkowość i korespondencja przemysłowa, higjena ogólna, prawoznawstwo ogólne, kaligrafja, stenografja i pisanie na maszynie. Do przedmiotów zawodowych zalicza się: nauka języków w zastosowaniu do zawodów, matematyka wyższa oraz te przedmioty zawodowe specjalne wraz z ćwiczeniami, które Ministerstwo W. R. i O. P. zaliczy do tej kategorji przedmiotów. Za naukę zawodu uważa się naukę rzemiosł i wykonywanie takich rodzajów pracy, które wymagają zdobycia niezbędnych wiadomości teoretycznych oraz nabycia biegłości i wprawy.

Za posiadające kwalifikacje nauczycielskie do nauczania przedmiotów ogólnokształcących w szkołach zawodowych dokształcających uważa się: a) osoby posiadające kwalifikacje zawodowe do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich; b) osoby posiadające dyplomy na nauczycieli szkół powszechnych oraz kwalifikacje dodatkowe w myśl art. 15 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych.

Za posiadające kwalifikacje nauczycielskie do nauczania przedmiotów pomocniczych w szkołach zawodowych dokształcających uważa się: a) osoby posiadające dyplomy nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich; b) osoby posiadające dyplomy z ukończenia odpowiednich wydziałów szkół akademickich; c) osoby posiadające świadectwo ukończenia odpowiednich szkół zawodowych o poziomie więcej niż średnim; d) osoby posiadające świadectwa nauczycielskie b. Państwowego Seminarjum Nauczycieli Szkół Zawodowych w Warszawie oraz e) osoby posiadające dyplomy na nauczycieli szkół powszechnych oraz przynajmniej 4-letnią uznaną przez Ministra W. R. i O. P. za odpowiednią praktykę nauczycielską w szkolnictwie zawodowem w zakresie przedmiotów pomocniczych.

Za posiadające kwalifikacje nauczycielskie do nauczania przedmiotów zawodowych w szkołach zawodowych dokształcających uważa się: a) osoby posiadające dyplomy z ukończenia odpowiednich szkół akademickich oraz co najmniej 2-letnią praktyką zawodową, poszkolną, nienauczycielską, uznaną przez Ministra W. R. i O. P. za odpowiednią; b) osoby posiadające świadectwa ukończenia odpowiednich szkół zawodowych o poziomie więcej niż średnim oraz co najmniej 5-letnią praktyką zawodową, poszkolną, nienauczycielską, uznaną przez Ministra W. R. i O. P. za odpowiednią; c) osoby posiadające świadectwa nauczycielskie b. Państwowego Seminarjum Nauczycieli Szkół Zawodowych w Warszawie oraz conajmniej 3-letnią uznaną przez Ministra W. R. i O. P. za odpowiednią pracę nauczycielską, odbytą po uzyskaniu świadectwa nauczycielskiego; d) osoby posiadające świadectwa ukończenia odpowiednich średnich szkół zawodowych, co najmniej 6-letnią pracę zawodową, poszkolną, nienauczycielską, oraz egzamin nauczycielski na zasadach, określonych przez Ministra W. R. i O. P.

Do końca roku 1935 Minister W. R. i O. P. może w poszczególnych wypadkach uznać za posiadające kwalifikacje do nauczania w szkołach zawodowych osoby, które nie posiadają warunków, przewidzianych rozporządzeniem niniejszem, jeżeli wyróżniają się bądź długoletnią pracą nauczycielską, bądź też odpowiednią praktyką zawodową.

Jubileusz 25-lecia pracy dyr. Weimanna w szkole dokształcającej-przemysłowej.

W czwartek, dnia 1 marca r. b. nauczycielstwo, uczniowie szkoły dokształcającej-przemysłowej w Bydgoszczy obchodzili przepiękną uroczystość 25-lecia pracy w szkole dyrektora Weimanna. Uroczystość ta miąła szersze znaczenie, gdyż wzięli w niej udział przedstawiciele Kuratorjum, Magistratu, przedstawiciele Izby Rzemieślniczej i Przemysłowo-Handlowej, cechy, kupiectwo i szerokie rzesze społeczności bydgoskiej.

Dyr. Weimann już w r. 1900 powołany został przez Magistrat na nauczyciela szkoły miejskiej. W następnym roku otrzymuje urlop na studja do Berlina. Po ukończeniu Instytutu Wychowania Fizycznego i kilku semestrów Akademji Sztuk Pięknych, powraca i pracuje w rozmaitych zakładach naukowych miasta: w szkołach średnich, w preparandji i seminarjum nauczycielskiem.

W r. 1903 zostaje powołany do szkoły przemysłowo-dokształcającej i odtąd pracuje w niej aż do dnia dzisiejszego. W międzyczasie uzupełnia swoje wykształcenie fachowe w licznych kursach dla nauczycieli szkół zawodowych w Poznaniu, Magdeburgu, Wrocławiu i Lipsku.

Podczas wojny światowej wysyłają go władze wojskowe na studja promologiczne do Proskawy, na uniwersytet w Bonn i do Frankfurtu. W roku 1919 odmawia przyjęcia orderu (żelazny krzyż), nadanego mu przez władze niemieckie, skutkiem czego był przez 3 miesiące internowany.

Dnia 1 lutego 1920 r. dyr. Weimann powołany zostaje przez Radę Ludową na doradcę dyrektora szkoły dokształcającej-przemysłowej (Niemca), a po jego ustąpieniu, na dyrektora tegoż zakładu.

Po objęciu placówki urządził dyr. W. bezinteresownie liczne kursy dla werkmistrzów kolejowych, elektromonterów i pracowników poszczególnych gałęzi przemysłu, aby zapoznać miejscowe rzemiosło z zawodowym rysunkiem i wiedzą fachową w języku ojczystym.

Wielką zasługą Jubilata jest, iż podniósł i zjednolicił szkolnictwo zawodowe na Pomorzu przez kursy dla kierowników i nauczycieli szkół zawodowych, działając z ramienia Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Przy swojej trudnej pracy zawodowej Jubilat oddawał się w jak najszerszem tego słowa znaczeniu pracy społecznej, nie spuszczając z oka swej uczelni. Od I-szej Rady Miejskiej pracuje jako radny w poszczególnych komisjach, szczególnie finansowej, jest od samego początku założenia członkiem Izby Handlowei, Izby Rzemieślniczej i Sejmiku Wojewódzkiego w Poznaniu, jest w Radzie Nadzorczej Banku Bydgoskiego i drukarni „Dziennika Bydgoskiego", współdziała w zakładaniu kilku fabryk, jak fabryki koszykarskiej, makaronów, konserw i t. d.

W dniu 1 marca, jako w dniu 25-lecia pracy, w jednym zakładzie naukowym odprawiona została w kościele św. Trójcy uroczysta Msza św. W prezbiterjum zasiedli Jubilat ze swą czcigodną małżonką, oraz liczni przedstawiciele społeczności bydgoskiej i delegaci, zaś środkową nawę wypełnili uczniowie szkoły. Mszę św. celebrował ks. prob. Skonieczny, który również wygłosił stosowne, okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie, w pięknie przybranej auli szkoły odbyła się uroczysta akademja. Wchodzącego Jubilata powitała śpiewem młodzież szkolna.

Pierwszy przemówił nauczyciel Kłosowski. Sławił on prace i zabiegi Jubilata dla szkoły, ten serdeczny trud, poniesiony przy zorganizowaniu uczelni w Odrodzonej Polsce, podkreślił wartość czynnika religijnego w wy-

chowaniu, którego gorliwym krzewicielem był dr. Weimann. W ostatnich latach założył on ogrody dla terminatorów, zimową porą ściągał młodzież do gospody, którą prawie że sam uposażył, urządził laboratorja i bibljotekę, która dziś posiada powyżej 1 500 tomów, sprowadził radjoaparat i t. d. i t. d. Nauczyciel p. Kłosowski w końcu swego przemówienia wręczył Jubilatowi wspaniały dyplom imieniem nauczycielstwa. Imieniem Izby Rzemieślniczej przemówił p. Zawitaj, wręczając dyr. W. dyplom oraz życząc, aby Jubilat doczekał się projektowanego nowego gmachu dla szkoły.

Bardzo serdeczne i piękne było przemówienie ks. radcy Filipiaka, dyrektora Seminarjum Nauczycielskiego. Wspomniał on o wysiłkach, jakie podjął z Jubilatem nad organizowaniem szkolnictwa, o pierwszych kursach metodycznych dla nauczycielstwa polskiego. Mówiąc o ważności i potrzebie szkół zawodowych, których mamy tak mało w porównaniu do nadliczbowości szkół średnich — uwypuklił odpowiedzialną pracę Jubilata, któremu życzył zdrowia i łask Bożych. Prezydent Kasprowicz tak mówił o Jubilacie, długoletnim członku Izby Przem.-Handl.: skromny, chętny, zapobiegliwy, gotowy do wszelkiej pracy, cieszący się jak największem uznaniem wszystkich. Nie krytykował, nie narzekał, a pomagał i łagodził. Oddał cenne usługi dla Liceum Handlowego. To też Izba Przemysłowo-Handlowa w specjalnie zorganizowanej uroczystości odda hołd prawdziwej zasłudze dyr. Weimanna. Krótko, ale serdecznie przemówił senjor rzemiosła, p. Sosnowski, wręczając Jubilatowi dyplom od cechów bydgoskich. Imieniem kupiectwa polskiego złożył życzenia Jubilatowi p. Stobiecki. Po przemówieniu ks. prob. Skoniecznego, zabrał głos red. Jan Teska. Jako najstarszy dziennikarz w Bydgoszczy przyglądał się niezmordowanej pracy Jubilata i dziś oddaje mu cześć i uznanie. Cenimy pracę wychowawczą, mówił on. Pedagog, fachowiec, przytem człowiek nawskroś religijny mógł oddać i oddał duże zasługi dla podniesienia stanu średniego.

Imieniem Magistratu składał życzenia radca Podoski, radca Milchert, wiceprezes Rady Miejskiej p. Banach. Imieniem Magistratu radca Podoski wręczył Jubilatowi dyplom. W dalszym ciągu składali życzenia uczniowie szkoły, wręczając Jubilatowi kwiaty. Bardzo pięknie przemówili m. in. W. Terlikówna, M. Hareńska, J. Wojciechowski i inni.

Wzruszony bardzo dziękował wszystkim Jubilat za łaskawą pamięć. Szczególne podziękowanie skierował pod adresem Magistratu, który zawsze, jak najchętniej spieszy szkole z wydatną pomocą. Prosił następnie Izbę Rzemieślniczą i Przemysłową o dalszą współpracę.

Śpiew młodzieży szkolnej zakończył akademię, po której odbyła się wspólna fotografia.

Wieczorem o godz. ½8 odbyła się się urzędowa konferencja grona nauczycielskiego, której przewodniczył, jako przedstawiciel Kuratorjum, p. wizytator de Mezer. Obecny był w imieniu Stowarzyszenia Naucz. i Przyj. Dokształc. Szkół Zawod. prezes Zarządu Głównego, p. Ober.

Jubilat wraz ze swą czcigodną małżonką przyjmowali gościnnie w domu swoim znajomych, przyjaciół i życzliwych. Przy biesiadnym stole wygłoszono cały szereg przemówień i wręczono Jubilatowi bardzo cenne upominki. Chrześc. Dem., której Jubilat jest członkiem, reprezentował p. Cywiński i p. H. Kaszubowski. W domu Jubilatów spędzono kilka miłych chwil. Odczytano całe stosy depesz, m. in. od Kuratorjum w Poznaniu, od p. kuratora Chrzanowskiego i inne.

Z życia S. N. i P. D. S. Z.

KOŁO KRÓLEWSKA HUTA. Protokół z Walnego Zebrania Stow. Naucz. i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych w Królewskiej Hucie, odbytego w dniu 19 lutego 1928 r. o godzinie 10 w sali Rzeźni Miejskiej, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie: a) sekretarza, b) skarbnika.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej, delegatów na Zjazd w Poznaniu.
5. Wnioski na Walny Zjazd okręgowy.
6. Wolne głosy i wnioski.
7. Zakończenie.

Przewodniczący, p. Kulanek, zagaił zebranie, witając zebranych członków, zachęcając i w następnym roku do wytrwałej pracy dla dobra rozwoju Stowarzyszenia. Następnie udzielił głosu sekretarzowi p. Rymorzowi, który w krótkich słowach zobrazował dotychczasową pracę Koła, jego rozwój, a w szczególności pracę około zorganizowania kursu z przedmiotów handlowych dla nauczycieli przemysłowych szkół dokształcających.

Skarbnik, p. Kadłubek, przedstawił stan kasy Koła, który wobec wielkich danin, przypadających Zarządowi Głównemu, przedstawia się niekorzystnie.

Komisja rewizyjna, której imieniem zdawał sprawozdanie p. Czarnecki, znalazła księgi i rachunki w porządku, wobec czego postawił wniosek o udzielenie absolutorjum staremu Zarządowi. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Po udzieleniu absolutorjum powierzono dalsze przewodnictwo zebrania p. Paszkiewiczowi. Pan przewodniczący zachęcił zebranych również do wytrwałej pracy i zaproponował głosowanie na prezesa kartkami, zaś wybór dalszych członków przez aklamację. Propozycja została jednogłośnie przyjęta, wobec czego przystąpiono do wyboru prezesa.

Większością głosów wybrano prezesem p. dyrektora Jonika.

Do Zarządu wybrano:

a) 2. Na zast. prezesa p. Bujaka, mistrza piekarskiego, 3. na sekretarza p. nauczyciela Rymorza Andrzeja, 4. na zast. sekr. p. nauczyciela Siega Edmunda, 5. na skarbnika p. nauczyciela Kadłubka Karola, 6. na zast. skarbn. p. nauczyciela Kolbusza Franciszka, 7. na ławnika p. mistrzynią krawiecką Solikową, 8. na ławnika p. inżyniera Pillicha Konrada, 9. na ławnika p. mistrza krawieckiego Samarzewskiego, 10. na ławnika p. nauczyciela Pysza z Lipin.

b) Do Komisji rewizyjnej weszli: 1. p. Kulanek Jan, 2. p. Paszkiewicz Antoni, 3. p. Wąsowicz.

c) Na delegatów do Katowic wybrano po krótkiej dyskusji nowowybrany Zarząd.

d) Na Walny Zjazd Stowarzyszenia do Poznania wybrano jako delegatów: pp. nauczycieli Rymorza Andrzeja i Siega Edmunda, zaś na ewentualne zastępstwo p. Mierzejewskiego. Pan dyrektor pojedzie również jako stały delegat na koszt miasta.

Po ukończeniu wyborów przystąpiono do omówienia wniosków na Walny Zjazd Okręgowy w Katowicach. Uchwalono dziewięć wniosków, które brzmią następująco.

Walne Zebranie Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych w Królewskiej Hucie:

a) uchwaliło żądać wypłacenia 10% podwyżki od poborów również od wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, względnie kontraktowe;

b) uchwaliło żądać wypłacenia 45% dalszej podwyżki od poborów również od wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, wzgl. kontraktowe;

c) uchwaliło zwrócić się do władz kompetentnych z prośbą, ażeby czas nauki w szkołach dokształcających zawodowych zorganizowano w ten sposób, by uczeń poświęcił jej jeden cały dzień tygodniowo, w niedogodnych warunkach zaś tak, aby odbywała się w godzinach popołudniowych, w ostatecznym razie nie powinna trwać dłużej jak do godziny 7-mej wieczorem;

d) domaga się wyposażenia większych szkół przemysłowych we własne gmachy, mniejszych we własne sale szkolne, urządzone stosownie do swego przeznaczenia;

e) domaga się, ażeby programy nauki układano dla każdej klasy i szkoły w porozumieniu z dyrektorem danego zakładu. Plan winien być przystosowany do zawodu i poziomu umysłowego uczniów. Na przyszłość domaga się utworzenia odpowiedniej komisji, któraby opracowała plan taki, ażeby zadowolił wymagania szkoły i rzemiosła w zupełności;

f) stwierdziło, że nauka w szkole dokształcającej przemysłowej napotyka na wielkie trudności zwłaszcza z powodu braku odpowiednich podręczników. Dlatego proponuje, ażeby W. O. P. rozpisał konkurs na opracowanie potrzebnych podręczników, z których najlepsze możnaby zaprowadzić w szkole;

g) domaga się wyposażenia dokształcających szkół przemysłowych w odpowiednie środki naukowe, jak przyrządy do nauki materjałoznawstwa, mechaniki, technologji i t. d.;

h) domaga się urządzenia we województwie śląskiem stacji psychotechnicznej, ponieważ jej uruchomienie jest koniecznie potrzebne dla dalszego rozwoju rzemiosła;

i) uznaje potrzebę zaprowadzenia przymusowych ćwiczeń W. F. i P. W. dla niektórych zawodów, jak rzeźników, piekarzy, robotników i t. d.

W wolnych głosach zaproponował skarbnik dobrowolne oprocentowanie się członków w wysokości 1 zł na pokrycie kosztów wyjazdów delegatów na Zjazd do Poznania. Po dość obszernej dyskusji propozycję tę uzgodniono i jednogłośnie uchwalono.

Na tem porządek obrad wyczerpano i zebranie zakończono.

(—) E. Sieg, zast. sekretarz. (—) T. Jonik, prezes.

Komunikat Zarządu Głównego.

Do Zarządów Okręgowych i Kół Powiatowych
w sprawie Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia.

W myśl uchwały ostatniego zebrania pełnego Zarządu Głównego dnia 5-go lutego b. r. podaje Wydział Wykonawczy do wiadomości, że tegoroczny Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia odbędzie się w dniu 6-go maja b. r. w Poznaniu. Narazie ustalono poniżej podany program na Zjazd i prosimy członków Zarządu Głównego oraz Zarządy Okręgowe o rychłe nadesłanie ewtl. wniosków.

Porządek obrad ma być następujący:

1. Otwarcie Walnego Zjazdu przez prezesa Zarządu Głównego.
2. Przemówienia powitalne.
3. Referat: „Ogniska terminatorskie".

4. Dyskusja na referatem I.
5. Referat: „Czem powinny być Koła dla członków".
6. Dyskusja nad referatem II.
7. Wybór komisyj: matki, wnioskowej i rewizyjnej.
8. Sprawozdanie roczne Zarządu Głównego:
   a) sekretarza,
   b) skarbnika,
   c) dyskusja nad sprawozdaniem rocznem i uchwalenie nadesłanych wniosków.
9. Wybór członków Zarządu Głównego i komisji rewizyjnej.
10. Wolne głosy bez uchwał.
11. Zamknięcie Walnego Zjazdu.

Dla ułatwienia i przyspieszenia pracy sekretarskiej przesyłamy osobną pocztą do Zarządów Kół Powiatowych znany już z ubiegłego roku kwestjonarjusz, prosząc równocześnie o dokładne wypowiedzenie się co do każdego punktu. Uzyskany w ten sposób materjał statystyczny służy do opracowania sprawozdania rocznego Zarządowi Głównemu. Zarządy Okręgowe i Zarządy Kół Powiatowych prosimy sprawozdanie roczne oraz wypełniony kwestjonarjusz nadesłać najpóźniej do 15 kwietnia br. do sekretarjatu Zarządu Głównego, Poznań, Górna Wilda 77/79.

Przy ostatniej wysyłce miesięcznika „Szkoła Zawodowa" zakradła się dla nas niemiła pomyłka. Zamiast właściwego zeszytu 7 na 1 marca r. b. wysłaliśmy w pewnej ilości zeszyt 9 na maj 1927 r., rocznika II-go.

Wobec tego prosimy uprzejmie wszystkich, którzy nie odebrali właściwych zeszytów „Szkoły Zawodowej" o bezwłoczne doniesienie nam o tem, o ile tego już nie uczynili, byśmy mogli im dostarczyć odpowiednie miesięczniki. Błędnie przesłane zeszyty „maj 1927" prosimy uprzejmie przesłać nam zpowrotem lub wręczyć przez delegatów, wysłanych w maju na Walny Zjazd Stowarzyszenia.

Wydział Wykonawczy:
(—) Ober, prezes. (—) Staniszewski, sekretarz.

Nowe książki.

R. MARJAŃSKI — „PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK DLA PALACZY KOTŁÓW PAROWYCH".. Nakładem Księgarni Ludwika Fiszera w Łodzi. Cena 8,— zł. Bibljoteka techniczno-naukowa powiększyła się znów o jedną bardzo praktyczną książkę dla rzemiosła. Niewątpliwie też powita ją z wielką radością każdy, pełniący obowiązki palacza kotłów parowych.

Książka niniejsza ma właśnie na celu dostarczenie palaczom najniezbędniejszych wiadomości o wszystkiem, co dotyczy ustroju i obsługi kotłów parowych. Przedstawia ona w sposób przystępny wszystko to, co palacz o ustroju kotłów i urządzeń pomocniczych wiedzieć powinien, przyczem uwzględnia ona najnowsze zdobycze techniki w tej dziedzinie. Szczególną uwagę poświęca książka skromnemu zasobowi wiadomości ogólnych z mechaniki i fizyki.

W części praktycznej podano szereg wskazówek, dotyczących obsługi kotłów parowych, uwzględniając wszelkie zagadnienia, jakie się mogą palaczowi przy pracy nasunąć. Co do terminologji, to autor starał się używać nazw czysto polskich, unikając zanieczyszczeń cudzoziemskich. Pozostawił jednak terminy polskie tam, gdzie terminów polskich brak, lub gdzie się one jeszcze dostatecznie w języku naszym nie ustaliły.

EDWARD HERZBERG — „ZARYS WIADOMOŚCI O METALACH". Cena 1,50 zł, z przesyłką pol. 2,25 zł. Do nabycia w Księgarni Wiktora Kulerskiego („Gazety Grudziądzkiej"), Grudziądz — Tuszewo.

Książka niniejsza została ujęta w bardzo krótki a treściwy sposób. To też nadaje się ona do użytku pracowników przemysłu metalowego w szkołach zawodowych niższego typu oraz kursach dokształcających dla czeladzi rzemieślniczej. Nadto charakteryzuje wydanie tej książki nader niska cena, która nie będzie stała nawet mniej zamożnej młodzieży na przeszkodzie jej nabycia.

Książka dzieli sięna 4 rozdziały. W pierwszym jest mowa o ogólnych własnościach metali. Drugi mówi o żelazie w przyrodzie i przemyśle z szczegółowem omówieniem jego produkcji. W trzecim rozdziale omawiane będą wszystkie inne metale i metale szlachetne. Ostatni rozdział przynosi wiadomości o stopach.

M. ARCTA — „SŁOWNIK SKRÓTÓW". 3 000 skróceń, umówionych znaków i symboli, używanych w nauce i w życiu, w prasie, literaturze, korespondencji, oraz skrótowych nazw urzędów, instytucyj polskich i obcych. Zebrała i ułożyła Zofja de Bondy. Cena 2,— zł, w płótnie 3,— zł. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Nowy Świat 35.

Zwyczaj operowania skróconemi nazwami tak się upowszechnił, że niemal każdy Urząd, Związek, Klub — posiada umówiony znak, zastępujący istotną nazwę. Orjentowanie się w tych, częstokroć niezrozumiałych. znakach przedstawia nieraz poważne trudności, niesposób bowiem zapamiętać znaczenie każdego skrótu. Trudności te usuwa wydany świeżo Słownik, w którym są zebrane i objaśnione wszystkie najbardziej znane skrócenia i gdzie również podane są tabele znaków i symboli (n. p. symboli pierwiastków chemicznych), jakiemi się posługuje nauka. Książeczka ta odda niewątpliwie duże usługi społeczeństwu.

Jako dowód potrzeby takiej książki przytoczymy kilka przykładów: G. U. S. — Główny Urząd Statystyczny, O. Z. P. N. — Okręgowy Związek Piłki Nożnej, P. I. D. — Państwowy Instytut Dentystyczny, p. a. pl. — Pułk artylerji przeciwlotniczej. Odcyfrowanie tej chińszczyzny jest zaiste możliwe dzięki Słownikowi Skrótów.

TADEUSZ MIASKOWSKI — „OGÓLNE ZASADY PAŃSTWOWEGO I SPOŁECZNEGO USTROJU W POLSCE. Podręcznik szkolny, zastosowany do potrzeb szkół rzemieślniozych, przemysłowych, zawodowych, kursów technicznych i monterskich.

Podnietą do napisania niniejszej książki dla autora było przeświadczenie, że nauczanie u nas w szkołach zawodowych dokształcających t. zw. „Nauk obywatelskich" nie odbywa się należycie z powodu braku odpowiednio ułożonego podręcznika, któryby ułatwił uczącej się młodzieży zapamiętywania opowiadanych w klasie lekcyj. Należy bowiem dać uczniom do rąk wszelkie środki pomocy naukowej, któreby mu ułatwiły w znacznej mierze nabywanie potrzebnych wiadomości, a nauczycielowi oszczędziły zbytniego wysiłku i pracy.

Podręcznik dostosowany jest do umysłowego poziomu uczącej się młodzieży i daje zasadnicze pojęcie o tem, co przedewszystkiem powinien wiedzieć każdy dobry Polak i pożyteczny obywatel kraju. Materjał ugrupowany jest tak, że usunięto z niego wszelkie mniej ważne szczegóły. Przez to ułatwiono uczniowi zapamiętanie myśli głównych i tych wiadomości, które mogą mu być potrzebne w późniejszem życiu.

Redaktor: Ludwik Krąkowski — Poznań, Wierzbięcice 66.
